Nr. 259 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 6 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SCZYREK

Sejm zwołany na 13 b. m.

Posiedzenie odbędzie się na Zamku, nie w gmachu sejmowym.

Masowe aresztowania wśród anarchistów we Francji.

Otwarcie sesji 13-go listopada

odbędzie się na Zamku.

WARSZAWA, 4-go listopada. (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego obradowała tylko komisja parlam. Z. P. P. S. inne stronnictwa nie miały posiedzeń. Według pogłosek, krążących w kołach politycznych rząd miał zaproponować Prezydentowi odłożenie terminu otwarcia sesji do połowy listopada. Dlaczego i z jakich motywów konstytucyjnych nie wiadomo.

Dodać można szczegół charakterystyczny ,że i wielu ministrów nie posiada informacji co do zamierzeń gabinetu do którego należą.

Budzi ogólne zdziwienie tajemniczość, otaczająca politykę rządu tak w sprawie sejmu jak i w wielu innych.

Cechą demokracji jest jawność, zaufanie musi opierać się na znajomości tego o co chodzi.

Marszałek Rataj odbył dziś szereg konferencyj z przewódcami stronnictw. O godz. 1-szej przybył do marszałka mjr. Prystor, który ustnie zakomunikował pewne sprawy, z polecenia premiera, Piłsudskiego. Co mianowicie zakomunikował marszałkowi mjr. Prystor pozostaje tajemnicą. W sferach dziennikarskich spodziewają się, że dziś koło północy może zapaść decyzja w sprawie miejsca i terminu otwarcia sejmu.

WARSZAWA, 4-go listopada. (Tel. wł.). Dziś późnym wieczorem urzędownie zakomunikowano prasie, że wobec posunięcia znacznie naprzód sprawy przygotowań do otwarcia sesji sejmowej, Prezydent Rzplitej postanowił zwołać sejm na 13. b. m. na godz. 2 do Zamku.

—:::—

Z. P. P. S. o zwlekaniu z otwarciem sesji.

Rezolucja komisji parlamentarnej.

WARSZAWA, 4-go listopada. (Tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. Marka odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej Z. P. P. S. Po dyskusji przyjęto między innemi następującą rezolucję:

Komisja parlamentarna Z. P. P. S. stwierdza, iż fakt, że sesja sejmowa nie została w rzeczywistości zwołana w ciągu października i że budżet nie został na sesji we właściwym terminie przedłożony, oznacza naruszenie konstytucji i uniemożliwił sejmowi rozpoczęcie prac nad ogólnem położeniem kraju.

—:::—

Pogłoski o ustąpieniu ministra Składkowskiego.

WARSZAWA, 4-go listopada. (Tel. wł.). Dziś wieczorem krążyć zaczęły pogłoski o mającej nastąpić w najbliższym czasie, dymisji ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego.

Na jego miejsce upatrzony ma być podobno były minister w rządzie koalicyjnym a obecnie wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

W 8-mą ROCZNICĘ USUNIĘCIA NAJEŹDŹCÓW.

WARSZAWA, 4. 11. (Pat.). Dnia 11. bm. jako w 8 rocznicę usunięcia z Polski okupantów oraz powrotu z więzienia w Magdeburgu Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się na placu Saskim w Warszawie defilada oddziałów wojskowych, którą przyjmie Marszałek, a prowadzić będzie pierwszy wiceminister spraw wojskowych Konarzewski. W defiladzie wezmą udział wszystkie oddziały garnizonu warszawskiego.

Sprawa komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji.

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.). Komisja ekonom. Rady ministrów przyjęła dziś, jedynie w zasadzie, projekt rozporządzenia Prezydenta o ustanowieniu przy Prezydjum Rady min. komisji ankietowej dla badania kosztów i warunków produkcji i wymiany, a także projekt o utworzeniu biura badania cen przy Ministerstwie przemysłu i handlu. Szczegółowa decyzja i ostateczne ustalenie projektu nastąpi na następnem posiedzeniu.

Po zamachu na Mussoliniego.

PARYŻ, 4. listopada. (Pat). Pisma donoszą z Bolonji, że sprawcą ostatniego zamachu na Mussoliniego zdaje się być jednak Zamboni. Stwierdzono, iż rewolwer, z którego sprawca strzelał do Mussoliniego należy do brata Zamboniego.

Odroczenie posiedzenia senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 4-go listopada. (Tel. wł.). Sen. Adelman (Ch. D.) zwołał na dziś posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej, dla rozpatrzenia sprawozdania Najw. Izby Kontr. Państw. za rok 1925. Do obrad nie doszło, gdyż zaproszony przedstawiciel rządu, telefonicznie zawiadomił komisję, że z powodu niedokonania jeszcze otwarcia sesji sejmowej, rząd nie będzie na tem posiedzeniu reprezentowany. Sen. Woźnicki zgłosił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten przyjęty większością głosów, nie przesądza prawnego stanu zagadnienia, które powinno być załatwione przez czynniki do tego powołane.

Straszny wypadek w kopalni.

N. YORK, 4. listopada. (Pat). W Ispening (Stan Michigan) wskutek zapadnięcia się ziemi w tamtejszej kopalni zasypanych zostało 40 do 60 górników tamże pracujących. Istnieją małe nadzieje wyratowania ich.

LONDYN, 4. listopada. (Pat). W Ishpenning (Stan Michigan) stracono wszelką nadzieję uratowania zasypanych górników.

GWAŁTY FASZYSTÓW WŁOSKICH W N. YORKU.

N. YORK, 4. 11. (Pat.). Grupa 15 włoskich faszystów zaatakowała w N. Yorku włoskie redakcje antyfaszystowskich dzienników, wychodzących tu, aby pomścić zamach na Mussoliniego. Napastnicy zmusili redaktorów dziennika „Nuovo Mondo" do zrzezygnowania ze swego stanowiska, a następnie udali się do redakcji innych dzienników, gdzie wybili szyby, pobili służbę i zniszczyli dwie maszyny linotypowe.

WĘGIEL POLSKI DLA ŁOTWY.

RYGA, 4. 11. (AW). Min. kolej poczyniło zarządzenia zmierzające do sfinalizowania rokowań z rządem polskim w sprawie zakupu 150 tys. ton węgla śląskiego dla kolejnictwa Łotwy. Zakupy tem mają być uskutecznione wobec panującego na rynku łotewskim braku węgla i zbyt wysokich cen drzewa, które uniemożliwiają ludności korzystanie z materjału opałowego.

PLAGA WILKÓW NA KRESACH.

GRODNO, 4. 11. (AW). Z okolic nadchodzą wiadomości o niesłychanem rozplenieniu się wilków, które stały się plagą całej grodzieńszczyzny. Ostatnio w miasteczku Kuźnica pow. grodzieńskiego wilki zakradły się w nocy do zabudowań gospodarskich i przetrzebiły trzodę chlewną tutejszych mieszkańców. Wśród kół łowieckich panuje przekonanie, że ilość wilków w tym roku na północno-wschodnich kresach Polski przewyższa ich stan liczebny z lat poprzednich.

Niewczesne zalecanki.

Rząd sanacji moralnej uczynił parę ukłonów w stronę obszarników i przemysłowców i spotkał odrazu ramiona szeroko otwarte. Obszarnicy zagrożeni wiszącą nad nimi ustawą o reformie agrarnej zmieniają na gwałt liberję i niezłomne zasady. Wobec nieustalonej jeszcze konstelacji politycznej trzymają jeszcze na żołdzie opozycyjną „Warszawiankę", ale obszarnicze „Słowo" wileńskie wszystkie swoje sympatje, a w przyszłości może i część kapitałów, rzuca pod stopy zwycięzców majowych.

Żądają za to drobnostki: przekreślenia reformy rolnej i zmiany ordynacji wyborczej.

Po obszarnikach przyszła kolej na przemysłowców i fabrykantów. Zaczęło się od oficjalnych zapewnień, że rząd nie będzie robił eksperymentów w dziedzinie społecznej.

Organy półoficjalne były bardziej jeszcze łaskawe i hojne. Wśród komplementów zapewniano, że kapitaliści mogą spać spokojnie. Nikt nie ruszy ich kies jeśli tylko wielki przemysł zmieni orjentację i w stosunku do rządu będzie lojalny i bezstronny.

Rząd ogłosił, jako program swojej działalności potrzebę utrzymania równowagi społecznej. Sternicy naszej nawy państwowej powiększyli kolekcję złudzeń o jedną jeszcze fikcję, że kapitał, w olbrzymim procencie cudzoziemski będzie się odnosił do interesów państwa z równą życzliwością i bezstronnością jak polskie masy chłopskie i robotnicze.

Dla zawarcia przymierza pomiędzy sferami gospodarczemi i rządem zwołano do Warszawy naradę gospodarczą. Dla uniknięcia dysonansów w manifestowaniu zgodności poglądów nie proszono do współudziału ani przedstawicieli związków zawodowych ani kooperatyw.

To wykluczenie reprezentantów interesów szerokich mas robotników i konsumentów jest tembardziej charakterystyczne, że przedmiotem obrad miało być zagadnienie drożyzny, względnie sprawa obniżenia kosztów produkcji.

Rej wodzili na tej Radzie gospodarczej przedstawiciele Lewiatana p. Andrzej Wierzbicki, Stecki, Żółtowski (obszarnicy), poseł Wiślicki (kupiectwo żydowskie) i inni. Pan Wierzbicki, wypowiadający się pośrednio za inflacją stwierdził, że w Polsce drożyzny niema. Podkreślił wyższość wskaźnika drożyźnianego w artykułach produktów rolnych ponad wskaźnik w artykułach przemysłowych. Nie podobał mu się projekt ankiety o kosztach produkcji. Zastrzegał się więc stanowczo przeciwko równemu przedstawicielstwu robotników i pracodawców w komisji ankietowej i protestował przeciwko ewentualnej jawności posiedzeń komisyjnych. Przy tych objekcjach wypowiedział nie dwuznacznie, że ma pełne zaufanie do poczynań rządu.

Senator Stecki bronił — rzecz prosta rolnictwa — a drożyznę przypisywał znów przemysłowi i handlowi. Dla przypodobania się zapewne koledze Wiślickiemu twierdził, że przyczyn drożyzny szukać należy w rytualnym uboju mięsa.

Przy takiej zbieżności zapatrywań uchwał żadnych nie podjęto. Nie były one zresztą objęte programem tej narady. Chodziło raczej o efekty na zewnątrz, o stwierdzenie że zgoda pomiędzy p. Wierzbickim a min. skarbu Czechowiczem nie jest wykluczona. Z chwilą kiedy dyrektor Lewiatana oświadczał zaufanie do rządowej polityki gospodarczej, cel został osiągnięty.

Szkoda tylko, że te „sukcesy" rządu pociągają za sobą także duże straty. W miarę bowiem jak rośnie zaufanie Lewiatana, maleje wiara w celowość posunięć taktycznych rządu, któregonajwiększym walorem było oparcie w masach ludowych.

Wielkie zwycięstwo ang. partji robotniczej

przy wyborach do Rad gminnych.

LONDYN, 4. 11. W poniedziałek odbyły się w Anglji wybory do rad gminnych w przeszło 300 miastach — z wyjątkiem Londynu. Rezultat przyniósł wielkie zwycięstwo partji robotniczej. Ostateczny wynik nie jest jeszcze wiadomy, ale według dotychczasowych niekompletnych obliczeń partja robotnicza zdobyła 185 mandatów, a straciła 35, czysty zatem jej zysk wynosi 150 mandatów.

Wszystkie inne partje poniosły ciężkie straty. Jak dotychczas wiadomo, konserwatyści stracili już 68 miejsc, liberali 48, inne grupy 25. W Leeds i Sheffield, dwóch wielkich miastach przemysłowych, partja robotnicza uzyskała większość.

„Daily Herald" oświadcza, że ten sukces przewyższył najśmielsze oczekiwania. Jest on odpowiedzią ludności na nieudolność rządu, okazaną wobec konfliktu w górnictwie i decydującą klęską konserwatystów, którzy za to podziękować muszą prezydentowi ministrów. Podnosi się fala, która przy najbliższych wyborach do parlamentu zmiecie konserwatystów z widowni.

—:::—

Z Teatru miejskiego.

„Wniebowzięcie Hanusi",

marzenie senne w 2 częściach G. Hauptamanna

Misterjum to, będące apoteozą cichego cierpienia słabej, bezbronnej istoty, którą przygniata i zabija krzywda, zrodziło się w duszy wielkiego poety z tego samego współczucia dla upośledzonych, i biednych, jakie natchnęło go do napisania słynnej sztuki proletarjackiej, „Tkaczów". Tam nalizm problemów społecznych, gdzie krwawy ból człowieczy bierze się za bary z przemocą zła, tutaj mistyczne zachwycenie, aureolą chwały opromieniające biedną główkę skrzywdzoną. Niedobry był ten świat dla Hanusi, okrutnie mozolna była krótka ścieżyna jej życia, wiodąca ją do przyrębli w stawie — więc w godzinie śmiertelnej duch matki daje jej kluczyki do nieba, więc aniołowie ubierają w śliczne szaty, więc jawi się Zbawiciel, aby pobłogosławić jej męczeństwo i powieść na błyszczące wieczną zorzą ogrody raju, przeznaczone dla wszystkich, co cierpieli prześladowanie na tej smutnej, złej ziemi. Wniebowzięta jest duszyczką małej łachmanierki, głodzonej i bitej przez ojca, uniesiona jest na rękach aniołów od pożerającego ognia krzywdy, od zmory życia, aby dane było świadectwo ostatecznemu trjumfowi cierpienia nad ślepą, szaloną potęgą gwałtu.

I tak uwielbiona być musi i zatrjumfować musi każda ofiara, choćby stokrotnie była bezsilna i stokrotnie wydawała się bezpłodna. Jest głębia — czy nią będzie niebo mistyczne, czy w nieogarnioną przyszłość rozrastająca się dusza ludzkości — w którą jak ziarno sokami ciężarne spada każda kropli krwi cierpienia, aby rodzić owoce. I kiedyś, kiedyś, — wierzymy w to niezłomnie — ich rozkosznym smakiem, jak złocistem winem z amfor rajskich upoi się świat...

Sztuka Hauptmanna w swym pomyśle i przeprowadzeniu wydaje nam się jak echo dalekich lat. Ale każde echo dalekie budzi w nas słoneczne senne wspomnienia, miękkim, jedwabistym welonem — mgłą tęsknoty rozciąga się po wystygłych ugorach serc. I dlatego z rozrzewniającem wzruszeniem przeżywamy niebiańskie wizje Hanusi; ta drżąca w lęku i zachwycie ptaszyna wydaje się nam kochaną siostrzyczką, z którą kiedyś, w kraju dzieciństwa mieliśmy wspólny świat marzeń, ekstaz i wiar. Nie było przecież inaczej: uśmiech radosnego nieba, zaludnionego przez aniołów i świętych, i rozbrzmiewającego ich chórami, prześniewał nasze sny naiwne, najcudowniejsze sny.

I nie będzie dla nas obce i niezrozumiałe „Wniebowzięcie Hanusi", jeśli odejdziemy na chwil kilka tak daleko od siebie, byśmy mogli wraz z nią czuć i wraz z nią kochać... Nie będzie nas raziła romantyczna fantastyczność scenerji, skoro odnaleziemy w sobie maleńkie, cichutkie serce, podobne do serca anielskiej dziewczynki.

Wznowienie po latach tego utworu Hauptmanna było miłem intermezzo w szeregu aktualno-realistycznych i banalnie realnych sztuk i sztuczek. Słodka zjawa Hanusi nie nadaje się, coprawda, do ekranu dzisiejszego życia, ale sądzę, że są wśród nas tacy, dla których rzeczywistość dzisiejsza nie jest jedyną i istotną rzeczywistością. Tylko szablonowo płytki umysł odrzuci przejawy pewnych form estetycznych i wzruszeniowych dlatego, że nie są one już w modzie.

Nie zawiodła na ogół inscenizacja utworu, nie wyczuwało się bowiem ani rażących nierówności, ani fałszywych pociągnięć. — Brutalny nalizm życia w przytułku nie kłócił się z mistyczną atmosferą śmierci, otaczającą Hanusię. (Były małe wyjątki: zbyt jaskrawa gra pp. Czakiego i Hryniewiczówny). I to jest zasadniczym walorem przedstawienia i na tem dopiero tle, pełnem ponurego półmroku mógł uwydatnić się smutny wdzięk bohaterki i nawiedzających ją widm, aby spłynąć w harmonję uroczystego nastroju. Zepsuł go chwilowo zanadto realistyczne kanciasty p. Guttner w roli murarza Matterna, który powinien zmatować grę, aby kreacja jego budziła przygnębienie a nie obrzydzenie.

Za to tylko wyrazy najpochlebniejszego uznania należą się p. Lewickiej. Jest to szczery talent, obdarzony wnikliwą inteligencją, co skonstatowaliśmy już po pierwszym jej występie. Młoda artystka tchnęła tyle roztkliwiającej słodyczy, tyle bolesnego miękkiego wdzięku bezobronności w swą Hanusię, że dziewczynka była zupełnie podobna do ślicznego, przedwcześnie złamanego kwiatka. Fascynowały jej senne ruchy, jej lęk i jej zachwyt...

Tonu misterjum nie zmącił ani p. Dobrowolski ani pp. Michnowska i Kwiatkiewiczowa. Gra ich wpadała poważnymi, głębokimi akordami w niesamowicie smętną grozę śmiertelnych godzin. Dziwaczną w groteskowo - tragicznym kontraście z otoczeniem postać dobrze oddał p. Zabielski.

Artur Cwikowski.

Prawe i lewe skrzydło.

Rojenia o wielkich przemianach politycznych.

Sprawa „ceremonjału“, jaki ma obowiązywać podczas otwarcia sesji sejmowej, doprowadziła do zwłoki w obradach sejmu i tak zaabsorbowała opinję publiczną, że na chwilę zapomniano o kwestjach grubo ważniejszych, które mogą doprowadzić do wielkich przesunięć w układzie sił politycznych naszego kraju i wielkich przemian społecznych.

Mamy na myśli zjazd nieświeski, który endecję o rozpacz przyprawia, drugim pozwala roić sny... o ponownej potędze.

Magnaterja mianowicie lansuje via Londyn wiadomości, o olbrzymiej pożyczce dla Polski pod zastaw dóbr obszarników — oczywiście za cenę zaniechania reformy rolnej, a organ krakowski obszarników „Czas“ notując szereg reflekcji na temat zjazdu nieświeskiego dochodzi do wniosku, że rozmowy w Nieświeżu mogłyby się dla ziemian zakończyć szczęśliwie pod warunkiem, że spełnią oni dwa obowiązki na nich ciążące.

„Pierwszy to porozumienie się z państwem w sprawie wykonania reformy rolnej, tak aby przeprowadzoną ona została dla dobra powszechnego wszystkich i aby stała się uporządkowaniem chaosu agrarnego w Polsce z jednoczesnem wysunięciem rolnictwa jako gospodarczej racji stanu naszego państwa.

Drugim obowiązkiem, który ziemianie podjąć — i spełnić — muszą to nadanie odpowiedniej wartości i impulsu naszemu życiu samorządowemu i prowincjonalnemu. Stanowią oni elitę wiejską, ośrodki kulturalnego i gospodarczego postępu oraz znaczną jeszcze wartość moralną i etyczną. Dziedzina pracy w samorządach i całokształcie potrzeb życia prowincjonalnego na wsi jest nieograniczonym wprost terenem, na którym nieocenione usługi państwu oddać mogą i stać się tam w całem tego słowa znaczeniu niezastąpionymi“.

„Czas“ wyraża przytem przekonanie, że zjazd nieświeski jest tylko fragmentem w akcji marsz. Piłsudskiego, dąży on bowiem zdaniem tego pisma do rozbicia istniejących stronnictw i do stworzenia u nas dwóch wielkich obozów, lewicowego i prawicowego.

„Zjazd w Nieświeżu — czytamy — jest drobnym fragmencikiem w tej akcji i głównie może psychologicznem posunięciem. — Bezsprzecznie godzi on w dotychczasową wyłączność wpływów endeckich na ziemiaństwo rdzennej Polski. Imaginację ziemian z nad Gopła i Wisły silnie musi uderzyć fakt tak przyjacielskiego obcowania szeregu wybitnych właścicieli ziemskich z „Piłsudskim“ w murach zamku Radziwiłłowskiego. Stąd też wściekłe miotanie się prasy endeckiej, która widzi, jak rzesze ziemiańskie pomału, lecz stale z pod jej wpływów się usuwają... Bezsprzecznie zjazd w Nieświeżu przyspieszy formowanie się skrzydła prawicowego — absolutnej dziś konieczności wobec jasno już rysującej się postaci ugrupowania lewicowego, wyrastającego pod auspicjami związku Naprawy Rzpltej“(?).

Będzie tedy stworzony wielki obóz zachowawczy, do którego jak zaznacza „Czas“ nie sami tylko ziemianie należeć będą.

„Obóz zachowawczy — pisze „Czas“ ma dorość do zadania, aby stać się jednem z dwóch skrzydeł, któremi szybować ma orzeł polski. W tem skrzydle odegrać mogą ziemianie jeno rolę... pęku piór“.

Rola „pęku piór szlacheckich w prawem skrzydle orła“ została jasno określona:

Agrarjusze muszą rozszerzyć swą sferę wpływów na wieś, co im przyjdzie tem łatwiej, jeżeli reforma rolna przeprowadzenia wogóle się nie doczeka.

Czy obóz tak zwany lewicowy, nieskonsolidowany, owszem rozpierzchły, rozbity na szereg stronnictw chłopskich zgodzi się na te skrzydła opiekuńcze magnaterji, do jakich ona całą siłą swych wpływów dąży?

Stronnictwa chłopskie muszą się połączyć w swoim własnym interesie, aby rozwiać te marzenia szlacheckich głów.

— — — —

Nakoniec skromna uwaga: „Czas“ ma wygórowane wyobrażenie o sile „związku naprawy Rzpltej“. Szum i krzyk nie oznacza jeszcze programu, w imię którego grupowały by się pod jednym sztandarem szeregi demokracji.

—:::—

Pełne zwycięstwo Pawła Boncour.

PARYŻ, 4. listopada. Podczas obrad Rady partyjnej socjalistów francuskich wypłynęła na porządek dzienny sprawa tow. Pawła Boncoura, który jako socjalista zastępuje burżuazyjny rząd francuski w Lidze Narodów. Tow. Boncour, broniąc się osobiście, wyjaśniał swoje stanowisko odnośnie do kwestji rozbrojenia oraz do miejsc w Radzie Ligi. Poza tem wspomniał również o swych mowach podczas pobytu w Polsce, które w niektórych kołach partji wywołały niezadowolenie. Boncour oświadczył, że gdyby jeszcze raz wrócił do Polski,

WYGŁOSIŁBY PRAWDOPODOBNIE TAKIE SAME PRZEMÓWIENIA,

gdyż wychodzi z założenia, że interesy narodu nie mogą być w sprzeczności z interesami socjalizmu. Francja nie uprawia polityki imperjalistycznej. Jego mandat w Genewie należy traktować taksamo jak jak mandat Vandervelde'a, Breitscheida i Undena.

Przeciw temu przemawiał generalny sekretarz partji, Paweł Faure.

Wniosek skrajnej lewicy za odwołaniem Boncoura z Ligi otrzymał tylko 104 głosy, przyjęto natomiast 2.945 głosami (przy 191 wstrzymujących się od głosowania) wniosek Bracke - Auriola, wyrażający Boncourowi zaufanie, domagający się jednak, aby stale informował partję o wej działalności w Lidze Narodów.

Upadek dyktatora rosyjskiego.

Przez sześć prawie lat błyskotliwy demagog, Grisza Zinowiew, był uważany za głowę komunistycznej międzynarodówki, a rozgłos jego nazwiska zagranicą przewyższał prawie sławę Lenina. Stał się niejako symbolem: rewolucyjnego rozmachu, niszczącej wojny domowej, straszącem widmem komunistycznego przewrotu, który rzekomo wszędzie groził.

Jest wielu, którym problem rosyjski przedstawia się całkiem pojedynczo. W przekonaniu zagranicznych kapitalistów, robiących interesa w Rosji, Zinowiew — to komintern, niepokój, eksperyment, rewolucja, niepewność i ryzyko; Stalin — to spokój, bezpieczeństwo, uporządkowane stosunki handlowe, rozumna praca rozbudowy. Zinowiew — to pożerający płomień rewolucyjny, Stalin — to zrównoważony rozum i solidna podstawa dla interesów.

W tym chórze głosów słyszy się także głosy rosyjskiej burżuazji Nep-owej, komunistycznych członków partyjnych, którzy po latach heroicznej walki nie odczuwają już tęsknoty za epoką bohaterstwa.

Zwolennicy Zinowiewa często mówili o „thermidorze“ swej rewolucji. Nietylko napomykali, ale wprost wyraźnie oświadczali, że polityka Stalina jest polityką „zdrady rewolucji“. W deklaracji ostatniej podnieśli z naciskiem, że poddając się, nie odwołują nic ze swych poglądów, że przez uznanie organizacyjnej przewagi Stalina, pragną uchronić się jedynie od popadnięcia w stan nielegalny, co pogrążyłoby ich w politycznej niemocy.

Jakiekolwiek fazy przechodzić będzie jeszcze komunizm rosyjski, pewne jest, że Zinowiew nigdy nie stanie się ośrodkiem, około którego skupiałyby się nowe ugrupowania sił partyjnych. Trudno wyobrazić sobie, aby ten krzykliwy demagog, ongiś tylko właściwie cień Lenina, mógł stać się kierującym czynnikiem twórczej pracy.

Niema już w Rosji Romanowów, i Rasputinów, dla której był potrzebny bicz, karzący grzechy caratu i burżuazji. Obecnie chłop jest panem ziemi rosyjskiej i ten chłop nie chce przewrotu. W przyszłym rozwoju Rosji niema miejsca dla Zinowiewów. I pewne jest, że więzy, nałożone na kraj przez dyktaturę partji komunistycznej, zostaną zerwane. Demagogja Zinowiewa może pośrednio przyczyniła się do przyspieszenia rozwoju demokratycznych form życia publicznego, ale wolność osiągnie lud rosyjski bez niego i niemu.

Ważne postanowienia o prawie prywatnem.

W Dzienniku ustaw zostały ogłoszone postanowienia ustawy o prawie prywatnem, które niezawodnie zainteresują niejednego z czytelników.

Między in. ustawa orzeka, że obywatele Rzplitej nie są związani jak to było dotychczas z prawem tej dzielnicy państwa, do której byli przynależni w chwili wybuchu wojny, lecz podlegają oni prawu miejsca swego stałego miejsca pobytu, o ile w miejscu tem mieszkają już rok jeden, lub też w razie zmiany miejsca swego stałego pobytu, po jednym roku zamieszkania w nowem miejscu.

Dalej uregulowane zostały ważne kwestje z dziedziny prawa małżeńskiego, sporne dotychczas w związku z pięciu obowiązującemi na terenie państwa ustawodawstwami cywilnemi.

Forma zawarcia małżeństwa (śluby kościelne czy cywilne) podlega prawu miejsca zawarcia związku małżeńskiego, a więc śluby kościelne — w b. zaborze rosyjskim, śluby kościelne lub cywilne — w b. zaborze pruskim i austrjackim, bez względu na pochodzenie małżonków z tego lub innego zaboru. Jednak małżeństwo jest ważne, o tyle, o ile zostało zawarte według formy przepisanej dla prawa, któremu małżonkowie podlegają osobiście, czyli n. p. małżeństwo cywilne, zawarte przez stałych mieszkańców Małopolski, jest ważne na terenie całego państwa, a więc i w b. zaborze rosyjskim, zaś stali mieszkańcy b. zab. rosyjskiego muszą zawrzeć zawsze ślub kościelny. Tak samo dla rozwodu właściwe jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu, jednak n. p. mieszkańcy b. zab. pruskiego, nie mogą uzyskać rozwodu w b. zab. rosyjskim, zaś mieszkańcy b. zab. rosyjskiego będą mogli uzyskać rozwód w b. zab. pruskim tylko o tyle, o ile mieszkają w tym zaborze (pruskim) na stałe przynajmniej rok jeden.

Rozwody obywateli polskich orzeczone zagranicą wtedy tylko ulegają uznaniu naszego państwa, o ile władze obcego państwa zastosowały przy udzieleniu rozwodu prawo polskie.

W ustawie tej widzimy olbrzymi wpływ kleru katolickiego, który przez swych przedstawicieli w Sejmie ustalił, przynajmniej do czasu wprowadzenia nowego, ogólno polskiego prawa o małżeństwie, przewagę ustaw opartych na prawie kościelnem przed ustawami wyzwolonemi z wpływu prawa kanonicznego.

ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 4. 11. (AW). Według informacji z kół rządowych mają nastąpić wkrótce pewne zmiany w obsadzie placówek zagranicznych. Aktualne są nadal kandydatury p. Tarnowskiego na posła w Waszyngtonie, p. Sapiehy na posła w Berlinie i p. Radziwiłła na posła w Bukareszcie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 października

DO DZISIEJSZEGO NUMERU załączamy dodatek powieściowy nr. 51.

„Królowa Przedmieścia“ na scenie Stow. „Gwiazda“. Teatr ludowy im. J. N. Kamińskiego we Lwowie, odegra dnia 7. listopada 1926 w sali Stow. „Gwiazda“ wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“. Początek o godz. 7 wieczór.

Z SALI KONCERTOWEJ. Wielką senzacją bieżącego sezonu będzie koncert z dnia 9. listopada, w którym wystąpi poraz pierwszy we Lwowie I-szy baryton liryczny opery „La Scala“ w Medjolanie — Umberto Urbano. Artysta ten należy obecnie do tych nielicznych wielkich śpiewaków, którzy reprezentują włoską kulturę muzyczną i szkołę „Bel Canta“. Ojczyzna jego widzi w nim godnego następcę mistrzów tej miary, jak Mateo Battistini i Titta Ruffo. Młody artysta należy do najpiękniejszych włoskich postaci estradowych, osiągnął już sławę równą największym śpiewakom współczesnym. Koncert śpiewaka we Lwowie należeć będzie niewątpliwie do najpiękniejszych audycji tegorocznego sezonu.

ZARZĄD ZWIĄZKU ARTYSTÓW Scen Polskich Gniazdo Lwów komunikuje: Wobec coraz częściej powtarzających się w miastach prowincjonalnych nadużyć i podszywania się pod firmę aktorów różnych jednostek i poszczególnych zespołów nic wspólnego z aktorstwem nie mających, Zarząd Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów zawiadamia i apeluje do kompetentnych władz, by pozwolenia na urządzenia przedstawień teatralnych w poszczególnych miastach, wydawane były tylko osobom mającym prócz koncesji rządowej również zawartą konwencję z Zarządem Związku Artystów Scen Polskich — gdyż tylko za takie zespoły Z. A. S. P. moralnie odpowiada.

PIERWSZA LWOWSKA PRZYCHODNIA I PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA, ul. Lindego 5, otwarta nadal od godz. 10 rano do 3 popoł. Kierownictwo po powrocie z zagranicy objął ponownie lekarz naczelny Tow. Walki z Gruźlicą, Dr. Lesław Węgrzynowski.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł.

ARESZTOWANIE PODPALACZA. 19-letni Franciszek Pomersbach, zam. przy ul. Podzamcze, został aresztowany za podpalenie dachu nad pracownią W. Kugla przy ul. Żółkiewskiej 65. Pomersbach dokonał zbrodni z zemsty, iż wymówiono mu pracę w tej wytwórni pierników.

STRZAŁ REWOLWEROWY usłyszano wczoraj wieczorem w ul. Szpitalnej. Pomimo skrzętnych poszukiwań nie zdołała policja odszukać „wiwatowca“, ani też ustalić przyczyny oddania strzału.

OKRADZENIE KAS LOMBARDU. Onegdaj włamali się złodzieje do kas Zakładu zastawniczego w Częstochowie, przyczem skradli znaczną ilość zastawionej biżuterji.

KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy dostali się na dach realności Sary Pikelesowej przy ul. Szkarpowej 1 skąd skradli większą ilość blachy cynkowej, wartości 300 zł.

Z mieszkania Aurelji Urszyńskiej przy ul. Kordeckiego, skradziono garderobę, wartości 130 zł. na szkodę Edwarda Sobla.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Posterunkowy Czech natknął się wczoraj w nocy w ul. Zielonej na leżącą w stanie nieprzytomnym 20-letnią służącą Eudoksję H., która zatruła się nieznaną trucizną. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

20-letni Roman W., zam. przy ul. Kętrzyńskiego, wczoraj w nocy strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, chcąc pozbawić się życia. Oba strzały jednak chybiły. Powodem zamachu na życie jest rozstrój nerwowy. Powiadomiona o tem policja skonfiskowała rewolwer desperatowi.

Mądry endek po szkodzie...

W Krakowie klub radnych P. P. S. zdołał przeprowadzić uchwałę w sprawie założenia miejskiej piekarni, która wypieka chleb dla ogółu ludności po znacznie niższej cenie niż inni piekarze. Wielkie zasługi w tej sprawie położył tow. Bobrowski, b. wiceprezydent miasta.

Klub radnych P. P. S. we Lwowie przed kilku laty usilnie domagał się aby magistrat zakupił mechaniczną fabrykę pieczywa „Merkury“, którą można było nabyć wówczas na dogodnych warunkach. Większość Rady miejskiej przegłosowała jednak wniosek radnych socjalistycznych i pozostało po staremu, czyli ogół ludności zdany jest na wyzysk piekarzy i młynarzy.

Sprawa ta jest dość znana we Lwowie. Wspominamy jednak o tem obecnie, albowiem „Słowo Polskie“, pomieściło onegdaj notatkę w której biada nad niedołęstwem magistratu lwowskiego, który dał się ubiedz magistratowi Krakowa, gdzie tak wielką korzyść odnosi ogół ludności z miejskiej piekarni.

Mądry endek po szkodzie... należy obecnie zacytować, albowiem radni miejscy z pod znaku N. D. i „Słowa Polskiego“ przegłosowali ongis wniosek radnych socjalistycznych, domagających się założenia miejskiej piekarni, której brak odczuwają obecnie również i czytelnicy tego dziennika.

—:::—

Morderstwo rabunkowe na Lewandówce.

W ub. środę przedpołudniem została zamordowana cięciem siekiery w głowę 56 letnia Katarzyna Stańkowa, żona dorożkarza, zam. we własnym domku w Lewandówce przy ul. Lubelskiej. Zbrodniarz zabrał cztery ubrania synów zamordowanej, trochę bielizny, trzewiki, walizę z drobiazgami, 70 zł. w gotówce, koc, oraz osobiste dokumenty Bronisława Stańki.

Poszlaki wskazują, iż zbrodni dokonał niejaki Adam Gerda, były marynarz, kolega syna zamordowanej Bronisława.

Bywał on częstym gościem u Stańków. Zbrodnia została dokonana siekierą, która leżała na półce w wozowni. Morderca zabrał ją i udał się do mieszkania, gdzie dokonał zabójstwa, a następnie rabunku.

Wczoraj jawiła się na miejscu komisja sądowo - lekarska celem przeprowadzenia dochodzeń.

Zbrodniarz dotychczas nie został aresztowany, co należy położyć na karb niedołęstwa Urzędu śledczego policji.

—:::—

INKASUJĄ SKŁADKI NA WŁASNY RACHUNEK. Zygmunt Wolak, sekretarz filji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, przy ul. Wronowskich, doniósł policji, że niejaki Antoni Rajski, były inkasent tego towarzystwa, w dalszym ciągu inkasuje wkładki, przyczem pobrał pieniądze w gminach powiatu sokalskiego: Nowy Dwór Sielec, Prusinów i Truszków na łączną sumę 2.000 zł. Podobnie postępuje również b. inkasent Marjan Poszyński. Policja zarządziła poszukiwania za oszustami.

PLAGIATORZY PATA I PATACHONA BANDYTAMI. Jakiś wysoki i cienki drągal, ubrany po wojskowemu, uzbrojony w karabin z nasadzonym bagnetem, wraz z jakimś krótkim grubym cywilem, uzbrojonym w bagnet, obaj wielce przypominający Pata i Patachona z kreacji filmowych, produkowali onegdaj w nocy bandyckie historje na gościńcu pomiędzy wsiami Jaryną a Grabnikiem. Napad ten miał również wiele zacięcia kinowego, albowiem kompani ci potrafili zatrzymać 11 wozów zapełnionych kupcami z Niemirowa, Jaworowa, ze Szkła, wśród których znajdowała się N. Brunerówna, która w tym wypadku zmuszona była odegrać rolę podobną jak wiele innych gwiazd filmowych. Scena ta w tem się jednak różniła od filmowych, iż była zbyt realistycznie odegrana. Opryszki zabrali bowiem 800 zł. napadniętym, poczem zbiegli gdzie pieprz rośnie.

Z CIĘŻKIEJ DOLI MATEK I NIEMOWLĄT. Nieznana matka podrzuciła kilkudniowe niemowlę płci męskiej przed bramą Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej. Policja oddała podrzutka do tego zakładu, zaś matką zaś wszczęto poszukiwania.

Helena Kabza, służąca, zam. przy ul. Traugutta, została aresztowana za podrzucenie swego półtora rocznego syna w realności przy ul. Podzamcze 7.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył tow. S. D. 10 zł., zamiast nieprzyjętej zapłaty za robotę przez p. G. Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21.

Komunikaty.

× KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH odegra w niedzielę, 7. listopada w sali własnej, Piekarska 18, wodewil C. Danielewskiego w 6 odsłonach p. t.: **„Lwów w obrazach“**. Muzyka w oprac. M. Kinalskiego. Początek o godz. 7 wieczór.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA we Lwowie, odbędzie się w piątek, 5. bm., o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. odczyt p. asystenta Politechniki Ł. Dorosza p. t.: „O radjotechnice i jej znaczeniu w życiu współczesnem“. Wstęp wolny.

× Z POLSKIEGO TOW. EKONOMICZNEGO. — W sobotę, dnia 6. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Giełdy (gmach Izby handlowej), odbędzie się wieczór dyskusyjny, który zagai Dr. Leon Jekeles na temat: „Manifest finansistów“. Goście mile widziani.

—:::—

Z sali sądowej.

RABUSIE PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Bracia Mikołaj i Ilko Berkowie oraz Piotr Materna wybrali się nocą na 6. lipca br. do Magierowa i tu wdarli się do mieszkania N. Tyńciowej, żony budowniczego, od której pod groźbą zamordowania zrabowali gotówką 555 zł. Szajka ta pozatem dokonała kradzieży na szkodę ks. Reszytyły, gospodarza S. Koszułaba i innych.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili winę oskarżonych, trybunał zaś zasądził Berków po 3 i pół, zaś Maternę na 3 lata ciężkiego więzienia.

KARA ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA W SĄDZIE.

Marja Pospolitowa, zam. w Zamarstynowie, dnia 17. lutego w sądzie cywilnym jako świadek zeznała po zaprzysiężeniu, iż mieszkanie, które obecnie zajmuje, składające się z dwóch pokoi i kuchni, wynajęła jeszcze przed 8-miu laty od śp. R. Adamowiczowej.

Leonja Strzelecka, córka zmarłej, udowodniła następnie, iż Pospolitowa wynajęła przed laty mieszkanie, składające się jednak tylko z jednego pokoju, a nie tak obszerne, jak to, które obecnie posiada.

Wobec tego stanęła wczoraj Pospolitowa przed wyrokującym sędzią Łyczkowskim jako oskarżona o fałszywe zeznania i została zasądzona na 6 tygodni obostrzonego więzienia.

—:::—

Wykrycie spisku
przeciw dyktatorom Hiszpanji i Włoch.
Masowe aresztowania na pograniczu franc. Ujęcie 400 anarchistów.

PARYŻ, 4. listopada. (A. W.). Masowe aresztowania dokonane w niewielkiem miasteczku francuskiem Perpignon w połudn. zachodniej Francji znajdującem się w pobliżu granicy hiszpańskiej zaczynają się wyjaśniać. Aresztowania te pozostają w związku ze spiskiem włoskich i hiszpańskich anarchistów na istniejący obecnie regime w Hiszpanji. Spisek ten, jak widać z pierwiastkowych dochodzeń zmierzał do wykorzystania ruchu separatystycznego w Katalonji i prowincję tę obrał sobie jako miejsce wybuchu rewolty. Dzięki przejęciu i odszyfrowaniu jednego z listów przez policję kryminalną w ciągu nocy aresztowano w hotelach w Perpignon 400 przebranych za turystów hiszpańskich, włoskich i angielskich — anarchistów. Wszystkie pociągi odchodzące z Francji do Hiszpanji podlegają kontroli. Kierownikiem organizacji zamachowej jest jeden z anarchistów Carollon, posiadający rozległe stosunki w Paryżu, skąd, jak się zdaje był subsydjowany.

PARYŻ, 4. listopada. (A. W.). Według napływających tu wiadomości organizacja zamachowa wykryta w Perpignon posiada we Francji liczne rozgałęzienia. Podobnych aresztowań dokonano w Villa Franca, gdzie odstawiono do więzienia 17 ludzi, przy których znaleziono broń i amunicję. Dalsze aresztowania w toku. Jednym z najniebezpieczniejszych zamachowców jest terorysta Macia.

Ujęcie 90 sprzysiężonych.

PARYŻ, 4. listopada. (A. W.). W związku ze sprawą sprzysiężenia separatystów katalońskich uwięziono tu 90 osób, m. in. syna przywódcy separatystów Macia, który ułożył instrukcję dla spiskowców. Aresztowano również niejakiego Pormostę, który oarzymał ostatnio telegram z Barcelony by wstrzymał dalszą wysyłkę pieniędzy do Hiszpanji, ponieważ spisek wykryto. Stwierdzono, że do spisku katalońskich separatystów należało wielu włoskich emigrantów, którzy zawarli z Hiszpanami umowę celem wspólnego zaatakowania obu dyktatur: hiszpańskiej i włoskiej, oraz usunięcia Mussoliniego. 28 Włochów aresztowano. Ze skonfiskowanych do tej pory dokumentów wynika, że na 4. b. m. naznaczony był wybuch powstania w Katalonji. Powstańcy mieli obsadzić dworzec kolejowy i urząd telegraficzny. Na czele ich stał b. członek parlamentu hiszpańskiego Macia, któremu udało się umknąć.

—:::—

Przegląd prasy.
Czwarty zamach na Mussoliniego. — „Agonja Sejmu“. — Monarchiści o marsz. Piłsudskim.

Coś się psuje w raju faszystowskim. Kilkakrotne zamachy na Mussoliniego nie są jakimś wybrykiem indywidualnym, czy aktem jednostek, a uważać je należy jako wyraz nastrojów panujących wśród społeczeństwa włoskiego, które pod butem dyktatury faszystowskiej nie może podnieść głowy.

W związku z czwartym już zamachem na Mussoliniego „Robotnik“ pisząc o stosunkach panujących we Włoszech i o faszyźmie zauważa słusznie, że faszyzm:

„Dziś jest to skamieniała w despotyzmie sekta, drżąca o swą władzę i dążąca wszelkiemi siłami do zapewnienia sobie dalszego panowania. Świadczy o tem najdrastyczniej choćby nowy statut organizacyjny partji faszystowskiej, oparty na zasadach ścisłej hierarchji i centralizacji. „Duszą“ tego statutu jest przepis o przysiędze, którą musi złożyć każdy członek partji. Rota przysięgi brzmi: „Przysięgam słuchać bez sprzeciwu wszelkich rozkazów „Duce“ (księcia-Mussoliniego) i wszystkiemi memi siłami, a w razie potrzeby i krwią swoją, służyć dziełu faszyzmu“. Rota ta (wzorowana na... masonach), stwarza państwo faszystowskie w państwie włoskiem i jest wyzwaniem pod adresem konstytucji i praw państwowych.

Ale kto w ten sposób musi konspirować się w państwie własnem, ten czuje śliski grunt pod nogami. Ten musi stosować bezprawie i gwałt, jako jedyną metodę rządzenia. Dyktatura faszystowska wchodzi w okres defensywy“.

*

Odmiennego zdania jest ślepa i bezmyślna wielbicielka Mussoliniego — „Gazeta Warszawska Poranna“:

„Il Duce — Wódz Italji nowoczesnej, który potrafił zaklęciem Ojczyzny porwać najszersze masy, oprzeć się przedewszystkiem na robotnikach, zdawałoby się, najbardziej podatnych dla haseł międzynarodowej walki klas, Mussolini wyrósł do rozmiarów najpotężniejszej bodaj postaci w dziejach najnowszych Europy“.

Co słowo — to wierutne kłamstwo i fałsz. Cały świat zbyt dobrze wie, jakie w rzeczywistości panują stosunki we Włoszech. Władza Mussoliniego nie opiera się wcale, jak „Gazeta Warsz. Por.“ twierdzi fałszywie — na robotnikach, lecz tylko na sile zorganizowanych „czarnych koszul“. Wśród robotników włoskich Mussolini niema żadnych zwolenników i oparcia. To też włoska klasa pracująca zbyt dobrze odczuwa na własnej skórze niełaskę wśród mafji faszystowskiej, rządzącej terrorem jak czrezwyczajka w Rosji.

*

„Warszawianka“ nazywa Mussoliniego „lwem Italji“, a zamach na niego — „polowaniem na lwa“.

Ładny to lew, który podszyty jest tchórzem i ma sierść najzwyklejszego kundla...

*

„Epoka“ omawiając stosunek sejmu do rządu, pisze:

„Sejm jest w stanie agonji. Wiedzą o tem wszyscy. Cierpi od zarania dni swoich na niedorozwój zmysłu państwowego i na atrofję instynktów twórczych. Agonja nie jest jeszcze śmiercią. Sejm obecny może przetrwać i umrzeć we właściwym terminie śmiercią naturalną. Ta agonja może jednakże być konstytucyjnie przecięta, celem rychlejszego dopuszczenia do głosu ustawodawczego ludzi nowych, — istotnych rzeczników teraźniejszych nastrojów i pragnień społeczeństwa. Są to jedynie supozycje. Jest natomiast pewnikiem, że w systemacie sił i czynników, wpływających na bieg zdarzeń w życiu wewnętrznem Polski, najtrwalszym, najpewniejszym i najważniejszym jest stan rzeczy, który się streszcza w trzech słowach: Rząd Józefa Piłsudskiego“.

*

Organ monarchistów we Wilnie „Słowo“ pisze o roli marsz. Piłsudskiego w rządzie i zauważa:

„Popularność marszałka — pisze — w masach nietylko się nie umniejsza, lecz rośnie. Wszelkie objawy niezadowolenia z taktyki marszałka pogłębiają tylko nieporozumienia pomiędzy zastępcami tego ludu, a samym ludem oddalają pp. posłów, pp. partyjników od nastrojów ulicy, fabryki, wsi“.

—:::—

Marsz. Rataj i premjer Piłsudski.

WARSZAWA, 4. 11. (AW). Według opinji kół parlamentarnych stosunki pomiędzy marszałkiem Sejmu a premierem są wysoce naprężone. Pośrednictwo wicemarszałka Sejmu p. Daszyńskiego okazało się jak dotąd bezskuteczne. W związku z tem krążą pogłoski o możliwości przesilenia na stanowisku marszałka Sejmu.

Rewizja u rewolucjonistów hiszpań. w Paryżu.

PARYŻ, 4. listopada. (Pat). Policja dokonała rewizji w mieszkaniach przywódców rewolucjonistów hiszpańskich między innymi u byłego deputowanego Francesco Marcia i skarbnika komitetu rewolucyjnego Gomeza. Znaleziono wiele dokumentów kompromitujących. Aresztowano syna Marcia, który właśnie powrócił z Barcelony. Oświadczył on, że nie wiedział nic o zamierzeniach swego ojca.

PARYŻ, 4. listopada. (Pat). Jak donosi „Journal“ w następstwie rewizji przeprowadzonej u Francesco Marcia przywódcy spisku separatystów katalońskich mają być dokonane liczne aresztowania w Paryżu i na prowincji.

Strejk górników angielskich.

LONDYN, 4. listopada. (Pat). Wedle opinji delegatów na konferencję komitetów wykonawczych syndykatów należących do kongresu tradeunionów należy się spodziewać bliskiego zakończenia strajku górników. Komitet wykonawczy górników zwrócił się do konferencji delegatów górniczych o upoważnienie do zawarcia układów okręgowych z zastrzeżeniem konieczności przestrzegania zasad układów ogólno - krajowych.

Z dnia.

„Boże wspieraj, Boże ochroń..“

Niedawno jedno z pism ukraińskich przepowiadało upadek polskiego Lwowa. Co lepsze siły odpłynęły na zachód, młodsze, zapalone i ofiarne jednostki nałożyły głową w obronie Lwowa i państwa, w mieście panoszy się obecnie miernota i szowinistyczna zarozumiałość.

Jak za dawnych, dobrych czasów, ton życiu społecznemu nadają b. austrjackie ekscelencje i hofraty. Nie darmo przecie posłuje ze Lwowa arcyendek Głąbiński, c. k. profesor i c. k. minister kolei. Nie tak dawno jeszcze w lwowskiem województwie obowiązywały tytuły nie tylko hrabiowskie, ale i hofratowskie. Na przyjęciu marszałka Piłsudskiego, urządzonem przez miasto, jeden z profesorów zakończył toast okrzykiem: „Niech żyje „feldmarszałek“ Piłsudski!“

Lwowska Politechnika dostarczyła państwu kilku luminarzy na najprzedniejsze stanowiska w państwie. A jednak na frontonie gmachu, w którym w tym roku jeszcze wykładał prezydent państwa Mościcki i b. premier Bartel, widnieje napis: „Franciscus Josephus, Austriae imperator“.

Już kilkakrotnie pisała o tem prasa warszawska. Ubogo przedstawia się ta kultura Lwowa, nad którą czuwają dawne ekscelencje.

A możeby tak i we Lwowie zrobić dokładny rejestr ludzi starej daty i posłać ich gdzie pieprz rośnie. Lwów się wyludni, ale polskość Lwowa tylko zyskać na tem może.

Uczczenie zasług 30-letniej pracy.

W sali Związku pracowników gminnych odbyła się w ub. niedzielę piękna uroczystość uczczenia 30-lecia zawodowej pracy tow. Kazimierza Kolarza.

Towarzysze pracy, wśród których jubilat jest bardzo szanowany, urządzili akademję, na której wygłoszono deklamacje, a orkiestra odegrała kilka utworów. Tow. Henz w treściwem przemówieniu przedstawił zasługi tow. Kolarza. Święcił on przykładem nietylko w pracy zawodowej, ale i na polu organizacyjnem.

Jubilat podziękował zebranym za słowa uznania. Uroczystość pozostawiła na uczestnikach bardzo miłe wrażenie.

Kulturalna misja socjalizmu.

Kto bada ruch socjalistyczny jedynie z punktu widzenia ciasnych interesów gospodarczych i politycznych, zapoznaje właściwy charakter tego największego w historji ruchu masowego narodów. W rzeczywistości celem socjalistycznego ruchu robotniczego wszystkich krajów jest nietylko zniesienie politycznej i gospodarczej niewoli, ale

UMOŻLIWIENIE MASOM PODNIESIENIE SIĘ KU KULTURZE.

Tylko przez połączenie walki politycznej i gospodarczej rzesz robotniczych z walką o duchowe i kulturalne dobra osiągniemy ową wyższą jedność, która z socjalizmu czyni ognisko nowej kultury.

Ze strony przeciwnej twierdzi się często pogardliwie, że socjalizm jest jedynie kwestją „noża i widelca“, kwestją żołądka i że ruch socjalistyczny tem samem niczem nie różni się od innych ruchów klasowych czy stanowych. Nic fałszywszego. Coprawda, ruch socjalistyczny podkreśla jak najdobitniej konieczność walki o postulaty gospodarcze i polityczne; z całych sił zdąża do podniesienia stanowiska klasy robotniczej w państwie i w społeczeństwie i poprawienia położenia gospodarczego. Atoli wszystkie te żądania i walki są tylko środkami do celu, mają stworzyć odpowiednie warunki, by politycznie i gospodarczo ukrzepiony ruch robotniczy urzeczywistnić mógł ideał socjalizmu i wegetującym jeszcze w nizinach życia masom utorować drogę do wyższej ludzkiej kultury.

Ta misja kulturalna ruchu socjalistycznego nie jest bynajmniej wytworem fantazji lub wekslem, wystawianym na przyszłość. Przeciwnie, dzieje całe nowoczesnego ruchu robotniczego są jaskrawym dowodem, że tylko zorganizowana walka klasy robotniczej powstrzymała tendencję kapitalizmu do zupełnego zubożenia mas i podniosła gospodarcze i kulturalne położenie klasy robotniczej. Dla historjografji burżuazyjnej, fakt ten nie istnieje zgoła. Wedle niej podniesienie kulturalne i materjalne mas ludowych spowodowali koronowani i niekoronowani władcy, ustawodawcy, urzędnicy itp. Dziejopisarstwo marksowskie

ŻDZIERA ZASŁONĘ Z TYCH KŁAMLIWYCH TWIERDZEŃ.

Odsłania ono mechanizm nowoczesnych walk klasowych i pokazuje, jak zorganizowana walka klasowa proletarjatu we wszystkich dziedzinach życia społecznego wespół z intenzywną działalnością zaawansowanych żywiołów proletarjackich, wydzierała klasosom posiadającym jedną pozycję po drugiej, umożliwiając klasie robotniczej uzyskanie już dzisiaj wybitnego wpływu na polu gospodarczem i kulturalnem.

Jeśli klasa robotnicza dzisiaj walczy nietylko o władzę polityczną i gospodarczą, ale usiłuje także

PRZEŁAMAĆ MONOPOL OŚWIATOWY KLAS POSIADAJĄCYCH

i powołać do życia silny proletarjacki ruch kulturalny to to znowu jest dowodem, jak ściśle złączone są polityczne i gospodarcze walki proletarjatu, z wielką misją socjalizmu skierowaną ku wyzwoleniu całej ludzkości.

Zrozumiałe jest historycznie, że w ciągu dziesięcioleci walk klasy pracującej zadania kulturalne często ustępowały na drugi plan. Musiała klasa robotnicza naprzód walczyć w imię swych elementarnych socjalno politycznych i gospodarczych postulatów, kładąc w przebiegu tych walk podwaliny pod swe organizacje gospodarcze i polityczne, zanim całą potęgą swej zwartej woli, mogła położyć na szali ruch równowartościowy z tamtymi. Teraz chwila ta nadeszła. Teraz nie zadowalnia się ona jeno zgłaszaniem swoich celów politycznych i zwalczaniem reakcyjnych dążeń partyj burżuazyjnych. — Usiłuje ponadto wyzyskać swój wpływ w gminie i w państwie, by korzystać w coraz wyższej mierze z środków publicznych dla celów ogólnych, a zarazem podwaja pracę samodzielną we własnych szeregach, która jedynie daje gwarancję, że obok dążeń do siły politycznej i gospodarczej rozwija się w proletarjacie także

DĄŻENIE DO SAMODZIELNEJ SOCJALISTYCZNEJ KULTURY.

Dwojaki cel ma ten ruch: musi przedewszystkiem usunąć ów „przeklęty brak potrzeb kulturalnych“, który każe dziś jeszcze zadowalniać się szerokim kołom proletarjatu okruchami kultury, spadającymi ze stołu burżuazji; pozatem musi dać możność owym warstwom proletarjatu, które nietylko mówią o socjalizmie, lecz chcą budować jego podstawy i przeżywać go, możność realizowania ich socjalistycznych usiłowań.

Dla akcji tej socjalistyczny ruch robotniczy dziś już tworzy liczne możliwości rozwoju. Przyjaciele dzieci, socjalistyczna Młodzież robotnicza, i Młodzi socjaliści

PRACUJĄ NAD UROBIENIEM NOWEJ GENERACJI,

napełnionej socjalistyczną rolą społecz., silną potrzebą czynu. Socjalistyczni nauczyciele i nauczycielki starają wnieść socjalizm do szkoły i wypędzić z niej ducha obłudy, niewoli i wiary w dogmaty.

Sportowcy robotnicy, śpiewacy oraz sceny robotnicze usiłują wychować pokolenie zdrowe cieleśnie, pełne radości życiowej i budzić zmysł dla sztuki w najszerszych kręgach ludności robotniczej. Socjalistyczne wydziały oświatowe i zawodowe organizacje i szkoły robotnicze starają się podnieść poziom umysłowy robotników, by uzbroić ich do politycznej i gospodarczej walki. — Obok zas tych najważniejszych grup i organizacyj działają liczne inne, pragnące zaspokoić najrozmaitsze duchowe, kulturalne i artystyczne potrzeby proletarjatu.

Różnobarwny jest ten obraz dążeń, który dziś może jeszcze wygląda chaotycznie, który jednakowoż w całości swej składa świadectwo

OLBRZYMIEJ ŻYWEJ WOLI KLASY PRACUJĄCEJ

do rozbicia murów, dotychczas tamujących jej rozwój i rozrost kulturalny.

Nowoczesny ruch robotniczy pracuje w tej chwili nad dziełem wypełnienia właściwej misji socjalizmu, tworząc podstawy dla kultury proletarjackiej, którą stanie się równocześnie kulturą ludzkości.

—:::—

Rady szkolne powiatowe -- a lwowskie kuratorjum

Długoletnie regime pp. Grabskich, Prószyńskich et comp. w lwowskiem kuratorjum nietylko stało się pośrednią przyczyną mordu na osobie śp. kuratora Sobińskiego, ale w wysokim stopniu wprowadziło zamęt w stosunki w szkolnictwie tego okręgu. Najdziksza endeczyzna z swym zapamiętałym despotyzmem partyjnym, z terrorem, stosowanym od szczytów ku dołowi, bezapelacyjnie rozpanoszyła się tu wszędzie i w samem kuratorjum, w inspektoratach, w Radach szk. powiatowych itd. Do tych ostatnich zawleczono polityczną zarazę endeckiej proweniencji tak dalece, że niektóre Rady szkolne pow. mają dzisiaj bez mała za nic kuratorjum we Lwowie, robią co i jak chcą, uważając się za jedynych panów życia i śmierci w szkolnictwie powiatów, a zwłaszcza w personalnych sprawach szkolnych. Nieśmiały dotychczas jeszcze obywatelski czynnik nauczycielski w Rach szk. powiatowych w postaci delegatów nauczycielstwa do tych przeważnie klerykalnochjeńskich instytucyj, nie cieszy się tam choćby drobnym wpływem dla szczupłej przedewszystkiem na ilość reprezentacji.

Nic dziwnem stąd, iż ogół nauczycielski nie żywi do obecnych Rad szkolnych pow. najmniejszego zaufania, że dąży do radykalnego przekształcenia tego archeologicznego zabytku z jego proboszczami, bigotami itp. mamutami. Masy nauczycielskie muszą nareszcie wyzwolić się z pod owego bezprzykładnego obucha, sprzątnąć z widowni tę w dzisiejszej formie zatęchłą bastyllę przywilejów księżo-obszarniczych i ich endeckich błaznów, zdeklarowanych wrogów nauczycielstwa i szkół powszechnych. Dość poniżenia, nieprawości i niesprawiedliwości dokonywanych przez Rady szkolne pow. w sposób brutalny i bezwzględny na bezbronnem nauczycielstwie.

Najgorszym objawem zendeczenia stosunków szkolnych w lwowskiem kuratorjum jest gruntowny upadek autorytetu władz szkolnych. Doszło dziś do tego, że kuratorjum to skacze około jednej czy drugiej chjeńskiej Rady szk. pow. niczem koło jajka, niewolniczo aprobuje najniesłuszniejsze niераз wprost o pomstę do nieba wołające uchwały Rad szkolnych powiatowych, zasłaniając się bojaźliwie wymówką, iż Rady szk. pow. są zbyt „czułe“ na punkcie ewentualnych zmian ich postanowień przez kuratorjum. Endecja z Rad szkolnych pow. istotnie kpi sobie z endecji kuratorskiej, — gdyż w danym razie zasłoni się zawsze względami na interes partyjny, i... postawi na swojem. Ale w tym wstrętnym bałaganie autorytet kuratorjum jako miarodajnej władzy przełożonej opadł do zera, sprawy nauczycielstwa natomiast, szczególnie zaś natury personalnej, przedstawiają gorszący obraz bagatelizowania sobie uczciwości i bezstronności w rozstrzyganiu najżywotniejszych kwestji nauczycielskiej społeczności.

Czy nie jest to np. skandalem, jeśli kuratorjum szkolne we Lwowie nie umie należycie przeciwstawić się widzimisię pewnej Rady szkolnej powiatowej, która ignoruje i „votum separatum“ delegatów nauczycielskich i rozstrzygnięcie samego kuratorjum!?...

Oto — do czego potrafili doprowadzić pp. Grabscy i Prószyńscy, ci, co to najbezczelniej śmią ryczeć na temat... „praworządności“.

Minister oświaty, p. Dr. Bartel, powinien raz nareszcie spowodować gruntowne odkażenie mocno przez endecję zaśmieconego szkolnictwa w lwowskiem kuratorjum szk.

—:::—

Do członków PPS. we Lwowie!

W poniedziałek, 8. listopada b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Rady zawodowej, ul. Ossolińskich l. 10. odbędzie się

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE P. P. S. WE LWOWIE.

Na porządku dziennym:

Sprawodania:

1) z działalności organizacyjnej za okres ubiegły,

2) z działalności klubów radnych miejskich PPS.

3) z działalności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych,

4) Wybór nowego komitetu part. na rok 1926—1927.

5) Sytuacja polityczna i gospodarcza.

6) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków opłacających podatek partyjny. Wzywa się przeto zalegających z podatkiem partyjnym, do uregulowania zaległości w sekretarjacie part. ul. Sykstuska l. 21. II. p.

B. Skalak, sekr. **J. Szczyrek**, przew.

Jeszcze nieco o bagienku na lwowskiej stacji kolejowej.

Musimy jeszcze raz poruszyć sprawę Józefa Dobruckiego, którego, jak już naszym czytelnikom wiadomo, za kolportaż odezwy PPS. do kolejarzy w czasie majowych wypadków, aresztowano, zasuspendowano i zamknięto na Batorego. Nie dopatrzywszy się w postępowaniu jego nic takiego, coby godziło w całość państwa, po sześciu dniach zwolniono go z aresztu prewencyjnego, a dyrekcja cofnęła suspendację.

Nie podobało się to Borysławskiemu, Rudnickiemu i Spółce. Z takiego obrotu rzeczy nie byli oni wcale zadowoleni, bo praca ich poszła na marne. Myśleli, że uda im się na dłuższy czas wpakować do kryminału niewygodnego dla nich człowieka, a tymczasem stało się inaczej. Dobrucki pełni służbę dalej, i ociera się o nich. By przecież w jakiś sposób dokuczyć mu, dać poznać swoją władzę i ukarać zbłąkaną owieczkę za jej czerwienią ociekające przekonania polityczne, urządzili manewr, którego wynikiem było ukaranie Dobruckiego przez dyrekcję, a względnie wydział eksploatacyjny, na karę pieniężną za wykroczenie przeciw postanowieniom § 18, 19 i 21 pragmatyki służbowej.

Od tej kary wniósł Dobrucki z początkiem sierpnia rekurs, w którym rzeczowo przedstawił bezpodstawność wymierzenia jej i prosił o odpisanie. Myślicie, że dyrekcja uważała za stosowne odpowiedzieć Gdzie tam, karę ściągnęli 1. października, a rekurs pozostał głosem wołającego na puszczy, bo tak chcieli Rudnicki, Borysławski i spółka.

Przypatrzmy się, jakich to zbrodni dopuścił się Dobrucki. Przedewszystkiem „nie jawił się na wezwanie w biurze kierownictwa służby jazdy" ale dlatego, ponieważ w dniu wezwania bawił służbowo w drodze i wrócił dopiero o godz. 10 wieczorem. Dalej „wszczął awanturę przy pociągu dnia 28. maja", ale dlatego, że pismo zawieszające go w urzędowaniu z dniem 14 maja, doręczono mu dopiero dnia 29 maja. Wkońcu „zachował się nieodpowiednio w biurze kierownictwa służby jazdy", ale dlatego, iż Borysławski nie chciał go wysłuchać, ani dać mu możności usprawiedliwienia się.

Chociaż jasnem jest jak słońce, że wina nie leży po stronie Dobruckiego i nie było najmniejszej podstawy do ukarania go, grzywnę nałożono. Czy w tym wypadku nie powinni byli raczej ukarać kliki stacyjnej za zmowę przeciw Dobruckiemu? Ale jak powiada przysłowie, tam, gdzie zawinił ślusarz, wieszają kowala, tak i tutaj piwo, które nawarzyli Rudnicki, Borysławski i spółka musiał wypić Dobrucki.

Nie mielibyśmy nic przeciw słusznemu ukaraniu winnego, gdyby mierzono równą miarką. Tymczasem tak nie jest, a jaskrawym przykładem tego jest postępowanie z konduktorami Myszką i Susłowskim. Myszka swego czasu trudnił się przemycaniem mięsa i to w większych ilościach. Gdy pewnego razu, na co są liczni świadkowie, dyżurny ruchu w Krasnem uwiadomiony o tem, chciał przeprowadzić rewizję pociągu wspólnie z posterunkowym Michaliszynem, Myszka wywołał wielką awanturę. Dopiero na stacji Podzamcze wyładowano około 2.000 kg. mięsa, które było złożone w wagonie, znajdującym się w rejonie Myszki. To jedno, a drugą głośną sprawą było to, że tensam „pezetkowiec" publicznie zdzierał portrety marszałka Piłsudskiego, nie szczędząc przytem obelżywych słów, nie dających się tutaj powtórzyć. Za te zbrodnie ani włos nie spadł mu z głowy. Taksamo ma się sprawa z konduktorem Józefem Susłowskim także „pezetkowcem", którego za okradanie skarbu państwa, przez przewożenie podróżnych bez biletów ukarano tylko dla oka, śmiesznie małą grzywną. Przykładów takich, gdzie zbrodnie uchodzą bezkarnie, a za urojone przewinienia nakłada się dotkliwe kary, mamy mnóstwo.

Ponieważ jesteśmy przekonani, że dzieje się to bez wiedzy p. prezesa Prachtla i jego zastępcy p. Kłodnickiego, apelujemy do nich, by bliżej wglądnęli w gospodarkę na stacji lwowskiej i ukrócili samowolę takich panów, jak Rudnicki, Borysławski i im podobni.

W obronie czci zmarłej.

Dnia 28. z. m. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw niejakiej Parani Olenicz, służącej, która oskarżona o dzieciobójstwo broniła się tem, „że do zbrodni tej została namówioną przez zmarłą w międzyczasie dozorczynię Fudalową i że ona była też pomocną przy porodzie i uduszeniu dziecka a za tę pomoc domagała się od Olenicz, aby ta dawała jej wiktuały, kradzione swym chlebodawcom".

Jakkolwiek jest zrozumiałem, że każdy oskarżony któremu grozi kara więzienia stara się celem ratowania własnego odciążenia podawać różne możliwe i niemożliwe motywy udowadniające jego niewinność, to jednak rzucanie na osobę zmarłą, która się bronić nie może tak ciężkich kalumnii i oszczerstw, wskazuje na całkowite zwyrodnienie i upodlenie.

Przeciwko tym niecnym i kłamliwym insynuacjom protestują lokatorzy i właściciel realności przy ul. Halickiej l. 21 i stwierdzają, że ś. p. Józefa Fudalowa która przez zwyż lat 20 pełniła obowiązki dozorczyni, aczkolwiek ubogiego pochodzenia i społecznie tylko dozorczyni, była osobą rzadko spotykanej prawości i krystalicznego charakteru, nie tylko niezdolna do popełnienia żadnego przestępstwa, lecz również jakiego bądź uczynku nieszlachetnego. Jednym z rozlicznych tego dowodów, było ratowanie przez ś. p. zmarłą w czasie inwazji rosyjskiej i to z częstem narażaniem osoby swojej na niebezpieczeństwo, całości mienia i dobytku lokatorów, którzy uchodząc w głąb kraju pozostawili mieszkania swe na łaskę losu.

Składając tę, nie podlegającą żadnej wątpliwości deklarację w imieniu prawdy i w obroni czci ś. p. zmarłej Józefy Fudalowej, podpisani wyrażają zdziwienie, że Wysoki Trybunał, nie powołał świadków na zapodanie przez oskarżoną niezgodnych z prawdą okoliczności.

Anhauer Henryk, dr. Bałłaban Teodor, dr. Dręgiewicz Stanisław, dr. Dwernicki Tadeusz, Feldowa Adela, Kistryn Stanisław, dr. Kohl Izydor, Janczyszyn Juljan, Litwinowicz Józef, Meicher Bernard, dr. Owiński Jakób, Sapak Tomasz, dr. Selzer Marcin, Zabitowski Kazimierz.

Konferencja robotników tartacznych Wschodniej Małopolski

w Borysławiu.

Dnia 24. października odbyła się w Borysławiu konferencja robotników drzewnych, reprezentująca następujące oddziały: Bolechów (tow. Pawłowicz), — Borysław (tow. Lewkowicz), — Broszniów (tow. Karczmarczyk i S. Haberstock) — Dolina (tow. Kroużek), — Nadwórna (tow. Dekert) — Skole (tow.: Bandorowicz i M. Popowicz), — Stryj (tow. Herwig) — Synowódzko (tow. Gorczyński), — Wygoda (tow. Drzewiecki. Z ramienia Centralnego Zarządu Związku Rob. Drzewnych tow. B. Jaroszewski jako generalny sekr. rob. drzewnych, sekr. Okr. C. K. Z. Z. Jan Kusznir a z miejscowej organizacji jako goście tow. Haluch i Serwa, przew. Zw. Górniczego, oraz tow. Delimata z Nedwornej.

Konferencję zagaił tow. Jaroszewski, witając zebranych imieniem Centrali.

Po ustaleniu porządku obrad i wyborze prezydjum, w skład którego weszli tow.: Karczmarczyk (przew.) i Bandorowicz (sekr.) obszerne sprawozdanie z działalności sekretarjatu wygłosił tow. Kusznir.

W ożywionej dyskusji, wbrew szumnym zapowiedzjom grupki stryjskiej, która ośmieliła się oprócz „odezwy" umieszczonej w pisemku „Głos Pracy" do robotników tartacznych Podkarpacia rozesłać do wszystkich oddziałów, biorących udział w konferencji, takież same odezwy — wszyscy prawie mówcy wyrazili potępienie roboty destrukcyjnej tych towarzyszów, którzy może nieświadomie pomagają wichrzycielom w akcji.

W końcu uchwalono jednogłośnie votum zaufania dla Centralnego Zarządu i uznanie za pracę sekretarzowi okręgowemu tow. Kusznirowi.

Po przerwie obiadowej tow. Kusznir i Jaroszewski wygłosili obszerne referaty o położeniu robotników w tartakach oraz projekt ewentualnej akcji cennikowej na całe Podkarpacie.

W związku z tymi referatami zebrani uchwalili: Poleca się Zarządowi Centralnemu, ażeby rozesłał kwestjonarjusze do wszystkich oddziałów tartakowych na Podkarpaciu, celem zebrania dokładnej statystyki płac, ilość robotników zajętych i zorganizowanych. Kwestjonarjusze te mają być jak najrychlej wypełnione i odesłane do Centrali i do sekretarza okręgowego.

Następnie Zarząd Centralny wniesie memorjał do wszystkich firm z żądaniem zwołania ogólnej, wspólnej konferencji we Lwowie, najdalej do połowy listopada.

Przy wolnych wnioskach uchwalono następujące wnioski:

Konferencja robotników drzewnych w Borysławiu dnia 24. października 1926 uchwala:

1) Poleca się Zarządowi Centralnemu w Krakowie, aby wytężył wszystkie siły w kierunku zorganizowania wszystkich robotników drzewnych we Wschodniej Małopolsce.

2) Wzywa się Zarząd Centralny, aby po polepszeniu stanu organizacji Związku i siły finansowej tegoż, utworzył ponownie Sekretarjat Okr. robotn. drzewnych dla Wschodniej Małopolski.

Na zakończenie przemawiali jeszcze imieniem Związku górników tow. tow. Haluch i Serwa, wzywając zebranych, by wszczęli agitację za wzmocnieniem Związku przez zaagitowanie nowych członków, gdyż tysiące robotników jest jeszcze niezorganizowanych, a to jest przeszkodą do zdobycia lepszych warunków pracy i płacy. Niechaj robotnicy nie słuchają podszeptów komunistycznych i szowinistycznych rozbijaczy ruchu zawodowego.

Konferencję zakończono okrzykiem na cześć jednolitości Związków zawodowych i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

PRÓBY UTWORZENIA RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W SAKSONJI.

BERLIN, 3. listopada. (Pat). Wiele agencji prasowych donosi z Drezna, jakoby nastąpić miała już wymiana zdań pomiędzy saską frakcją komunistyczną a tamtejszą socjalną demokracją na temat utworzenia socjalistycznego rządu mniejszościowego. Komunistyczna frakcja miała podobno wyrazić gotowość ewentualnego poparcia socjalistów pod ściśle określonymi warunkami dotyczącymi czasu pracy, zwalczania bezrobocia i usunięcia z urzędów nacjonalistycznych urzędników.

HUMOR FRANCUSKI.

Za oknem wystawowem sklepu z artykułami potrzeby kościelnej w jednem miasteczku w południowej Francji można było czytać zabawną reklamę.

„Doskonałość nie do osiągnięcia! Obraz Marji z wewnętrznem oświetleniem i muzyką!"

Przechodzący tamtędy pewien ksiądz zrobił uwagę:

— Tak się zabija wiarę w cuda.

Towarzysz jego odparł:

— Przeciwnie, wcale nie. Kupię ten obraz i przy jego pomocy będę wśród moich wieśniaków robił cuda.

Kulawe byki

czyli popularność dyktatora.

„Frankfurter Zeitung" podaje następującą wiadomość z Hiszpanji:

Nastrój ludowy krępowany dotychczas cenzurą i zakazem zgromadzeń, od czasu do czasu usiłuje przecież uzewnętrznić się i znaleźć wyraz na swój sposób. Arena walki byków, miejsce, z którego zresztą wygnana jest polityka stała się niedawno takiem forum dla opinji publicznej.

Sancher Guerra, były konserwatywny prezydent ministrów, znany z tego że jest zwolennikiem pełnego przywrócenia praw konstytucyjnych i w tym duchu stara się wpłynąć na króla gdy zjawił się w Madrycie na przedstawieniu walki byków, powstał zgromadzony tłum ze swych miejsc owacyjnie go witając wśród niemilknących okrzyków.

Dla dyktatora Primo de Rivery objawy te były stokroć przykrzejsze, niż rosnące z dnia na dzień oznaki buntu w armji. Powziął tedy plan skorzystania z najbliższego uroczystego „Corrida" (walki byków) by zainscenizować hołd w wielkim stylu dla siebie i dla króla. Poczyniono przygotowania z całym aparatem wpływów, stojących do dyspozycji rządu. Zapowiedziano już że na przedstawieniu zjawi się dwór wraz z rządem, gdy nagle odwołano całą tę uroczystość ludową, podając jako przyczynę, że weterynarze uznali wszystkie zwierzęta bojowe za chrome i niezdolne do walki w całym kraju.

To i owo.

18 MILJARDÓW DOLARÓW.

Wartośc nieruchomego majątku w mieście w Nowym Yorku, oceniona została na 18 miljardów dolarów.

Szacunek nieruchomości na rok 1927, jest o 1,643.822.903 dolarów większy, aniżeli w roku ubiegłym. Domy wolne od podatków miejskich, oszacowane są na 4,023,307.953 dolarów.

Z pomiędzy prywatnych właścicieli największym jest Rockefeller, który płaci 1,100.000 dolarów podatku rocznie. Następną jest właścicielka Judyta Stettinius, której przodkowie przybyli ze Szczecina (Pomorze,) płacąca 1,000.000 dolarów podatku rocznie.

PROHIBICJA A PIJAŃSTWO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Pijaństwo spowodowało w ostatnich latach przeszło dwa procent wypadków szaleństwa. Taką wiadomość a właściwie sprawozdanie cyfrowe, opracował dr. C. Floyd Haviland, zarządca szpitala Manhattan State, który się mieści na wyspie Ward.

W ostatniem półroczu do szpitali stanowych zostało przywiezionych około pięć tysięcy osób, które wskutek nadmiernego używania alkoholu dostały pomieszania zmysłów.

RYZYKOWNE TWIERDZENIE.

Profesor eksperymentalnej psychologji na uniwersytecie Johna Hopkinsa, na podstawie długoletnich doświadczeń mających na celu zbadanie wpływu nikotyny na zdrowie i zdolność do pracy, doszedł do rezultatu, że tytoń nie jest szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Zwiększenie nacisku krwi, które wywołuje palenie tytoniu, nie jest większe, od wywołanego przez jakąś radość, czy wesołość z powodu usłyszenia dobrego dowcipu. Uczony twierdzi, że będzie mógł dowieść naukowo, iż ludzie którzy palą są gorliwymi i pewniejszymi pracownikami od niepalaczy.

SZTUCZNE ZĘBY ZA CZASÓW RZYMSKICH.

W Londynie odbywa się obecnie wystawa sztucznych zębów. Szczególne zainteresowanie budzi oddział historyczny, w którym oglądać można między innemi sztuczne zęby z grobów etruskich, sięgających 1.000 lat przed Chrystusem. Zęby te są pod niektórymi względami równowartościowe obecnym wyrobom, jeśli ich nawet nie przewyższają.

Na tej wystawie znajduje się sztuczne uzębienie pewnej bogatej damy, z Ekwadoru, która kazała zęby wysadzić brylantami.

RODZINA Z 152 OSÓB.

W angielskiem hrabstwie Sussex zmarła w 95-tym roku życia niejaka Elżbieta Langley, która pozostawiła po sobie 152 najbliższych krewnych. Miała ona 14 dzieci, 65 wnuków, 71 prawnuków i 2 praprawnuczków.

NIEZWYKŁY WYPADEK ŚMIERCI.

W Bombaju wydarzył się niezwykły wypadek, który pociągnął za sobą śmierć mistrza sztuki krawieckiej. Oto pewnego dnia zgłosił się klient z prośbą o poprawienie kołnierza przy surducie, który według zapewnień gościa „źle leżał“. Krawiec, przypuszczając iż podczas zeszywania istotnie zaszła jakaś niedokładność, włożył palec w mały otwór rozprutego kołnierza, lecz jeszcze prędzej cofnął rękę krzycząc z bolu. Jak się okazało, w kołnierzu marynarki znajdował się nadzwyczaj jadowity wąż, który ukąsił go w palec. Przypuszczalnie niepożądany lokator wślizgnął się do kołnierza przed kilku dniami w lesie, gdzie przebywał właściciel surduta. Od tego czasu wąż przebywał spokojnie w nowej kryjówce i nikt go nie zauważył, gdyż ubranie wisiało w szafie. Mimo troskliwych zabiegów lekarskich krawiec zmarł.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Przyjaciele“ z Prologiem — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wniebowzięcie Hanusi“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Trubadur“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał...“

Sobota, o godz. 3 popoł. „Orłow“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Papa się żeni...“ Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

—:::—

W Teatrze Wielkim w sobotę, 6. bm. o godz. 3.30 popołudniu dana będzie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych — po raz ostatni komedja Al. hr. Fredry: „Przyjaciele“.

Teatr „Bagatela“. Znakomita farsa C. Danielewskiego „Listonosz“, kryminalny sketch „Włamywacz“, w których mają pole do popisu pp.: Poleska, Miłkowska oraz pp.: Warchałowski, Orski i Leszczyc z rewją p. t. „Widowisko bez nazwiska“, grane będą dziś po raz 3-ci.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 9. listopada: Umberto URBANO. I. baryton opery „La Scala“ w Medjolanie. Wieczór arji operowych i pieśni.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Książę i Kurtyzana.
Kino „Apollo“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Kopernik“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Palace“: „Faust“.
Kino Marysieńka: Noce paryskie dramat salonowy oraz nadprogram: Pogrzeb Valentina.
Kino Chimera: „Piętno krwi“. Pola Negri.
Kino Wanda: Fermy Duchów.
Kino „Fatamorgana“: Gorączka złota.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.